

Pracownicza Demokracja

Kwiecień 2024

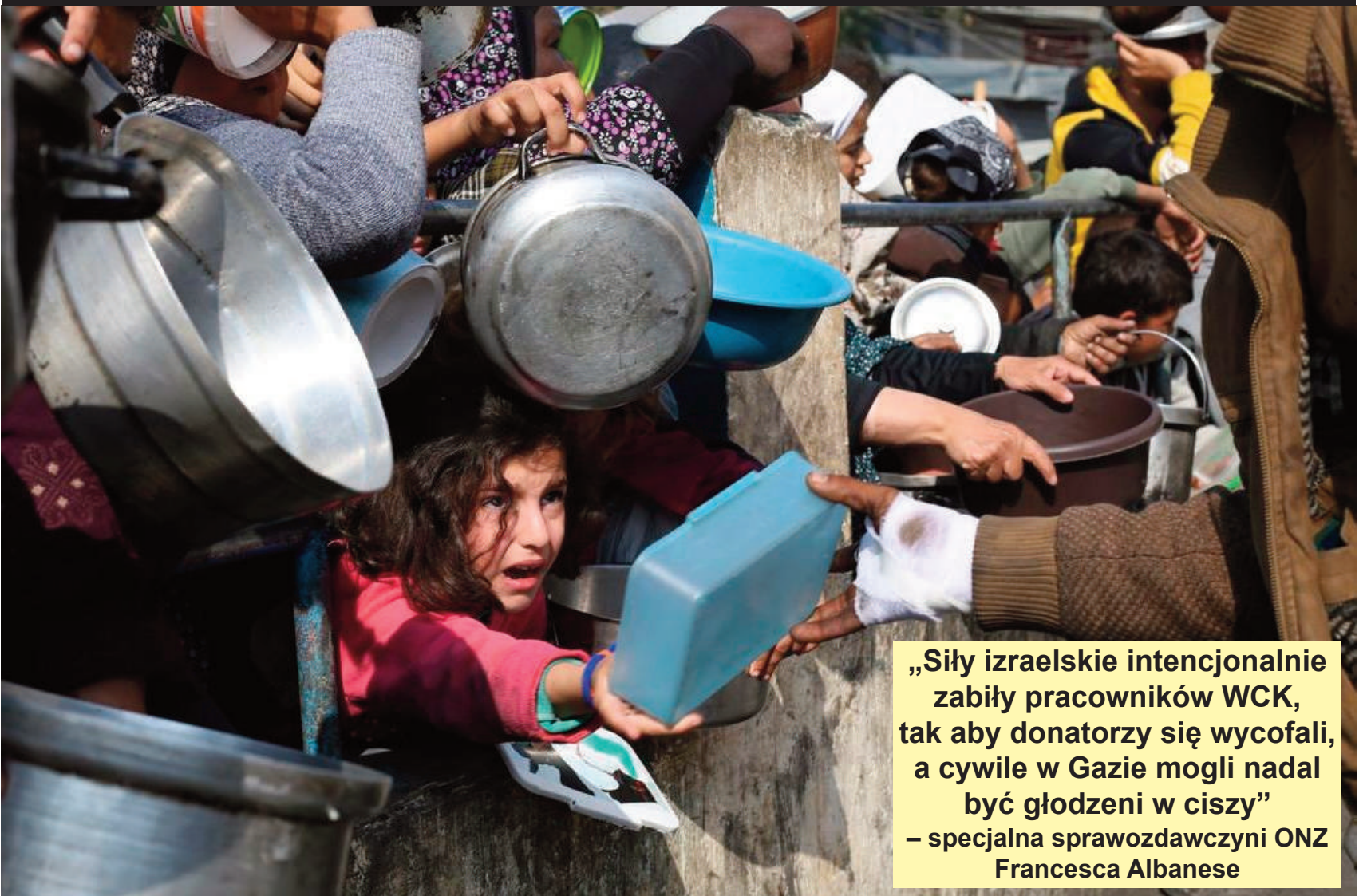
Nr 280 (333)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Armaty zamiast masła
- * Stop atakom na migrantów i uchodźców
- * Legalna, dostępna i darmowa aborcja natychmiast!
- * Uwolnić Borysa Kagarlickiego!
- * Tylko zmiana systemu może uratować planetę
- * Związkowcy żądają podwyżek – grożą strajkiem
- * Serial TV: 1670 – przełamanie tabu
- * Przyjdź na Weekend Antykapitalizmu

IZRAEL MORDUJE BOMBAMI I GŁODEM



„Siły izraelskie intencjonalnie zabiły pracowników WCK, tak aby donatorzy się wycofali, a cywile w Gazie mogli nadal być głodzeni w ciszy”
– specjalna sprawozdawczyni ONZ
Francesca Albanese

NASILAJMY PROTESTY O WOLNĄ PALESTYNĘ

Chcesz pokoju, zwalczaj militarystyczny

„Czasy pokoju się skończyły, era powojenna się zakończyła” – oznajmił 7 marca Donald Tusk. Dodając: „Żyjemy w nowych czasach. W epoce przedwojennej”.

Jeszcze niedawno wojna wydawała się czymś odległym i absurdalnym. Dziś coraz więcej polityków i „niezależnych ekspertów” otwarcie dopuszcza jej możliwość. Szkolenia wojskowe, budowa bunkrów, przede wszystkim jednak wielka armia i wielkie wydatki zbrojeniowe – tu panuje zgoda ponad wszelkimi podziałami, od Partii Razem po Konfederację. „Trzeba się szykować”, jak powiedział 18 marca były szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Rajmund Andrzejczak.

Propaganda wojny

Militarystyczny obłęd związany jest z tym, że szale wojny w Ukrainie zaczęły przechylać się na stronę Rosji. Wojna ta wciąż przypomina „maszynkę do mielenia mięsa” frontów I wojny światowej uzupełnionych naprowadzaniem satelitarnym, dronami i sztuczną inteligencją. Uzupełnionych też wojną na wyniszczenie gospodarcze z atakami na ukraińskie elektrownie czy rosyjskie rafinerie.

Rządzący Rosją bynajmniej nie są tu wolni od problemów. Zwlekanie z kolejną mobilizacją czy protesty żon żołnierskich na rzecz demobilizacji ich mężów – podobnie zresztą, jak w Ukrainie – pokazuje, że daleko do entuzjazmu do pójścia na front. Nie zmienia to faktu, że w tym momencie to siły rosyjskie, zwolna, posuwają się naprzód.

Władze Ukrainy toczą tę wojnę w oparciu o zależność polityczną, gospodarczą i militarną od państw zachodnich. Te z kolei, pod wodzą USA, wykorzystują ukraińską krew do rozszerzania i umacniania własnej strefy interesów. Formalnie NATO nie jest stroną w tej wojnie. Jednak zaangażowanie państw zachodnich w oczywisty sposób kształtuje jej charakter polityczny i wojskowy. Porażki Ukrainy jasno postrzegane są jako porażki „zachodniego świata”, o czym rządzący tego świata zresztą nieustannie przypominają.

Jednak pomimo ok. 140 mld euro zrealizowanego wsparcia tylko ze strony USA i UE wizja sukcesu Ukrainy się oddala. W dodatku

amerykańska prawica pod wodzą Trumpa wstrzymuje uchwalenie kolejnego potężnego pakietu pomocy o wartości ok. 60 mld \$. Część amerykańskiej klasy panującej zaczyna szukać „planu B”, czyli wycofania się z tej wojny z możliwie

nawane za pomysł politycznego szaleńca stawiającego na szali wybuch III wojny światowej. Teraz o podobnej możliwości mówi prezydent Francji, co z uznaniem przyjmuje szef polskiego MSZ Radosław Sikorski, mający zresztą ambicje objęcia

wskazywał na działania przygotowujące do ewentualnej wojny z Rosją w czasie swojej marcowej wizyty w Kijowie: „Czy jesteśmy gotowi? Odpowiedź brzmi: tak! To nasze główne zadanie”. Zapewniając także: „Ukraina i NATO są bliżej niż kiedykolwiek wcześniej. Z każdym dniem stajemy się bardziej zgodni i skoordynowani. Razem robimy wszystko by zapewnić, że Ukraina zostanie członkiem Sojuszu. Szwedzka flaga nie będzie jedyną żółto-niebieską flagą w pobliżu siedziby NATO, ponieważ wszyscy wierzymy w siłę demokracji.”

„Siła demokracji” najwyraźniej ostatecznie zatriumfować ma wraz z zastąpieniem bazy rosyjskiej w Sewastopolu bazą nатовską. Co oczywiście, w wersji dla naiwnych, ma w końcu przynieść pokój. Wątpliwe, by Bauer i mu podobni na poważnie w to wierzyli. Obraz mówiący, że imperializm to tylko Rosja, a Zachód pod wodzą USA to pokój i demokracja jest jednak głównym przekazem ideologicznym mającym przekonywać do wsparcia tych drugich – także w pędzie zbrojeniowym.

„Chcesz pokoju, szykuj się do wojny!” – ileż to razy słyszeliśmy z ust takich gołąbków pokoju, jak Kaczyński czy Sikorski. Zawsze z ust tych, którzy chcieli podboju, a nie pokoju. Amerykańskie wojska wraz z ich sojusznikami w czasie ostatnich dekad do wojny wielokrotnie się szykowały, przynosząc wojnę, a nie pokój.

W tym czasie Ukraina stała się polem rywalizacji mocarstw imperialistycznych, co także przyniosło jej wojnę, a nie pokój.



12.03.24 Waszyngton. Duda, Biden i Tusk w Białym Domu.

najmniejszymi stratami wizerunkowymi i skoncentrowania się na innych globalnych „frontach”.

Przy tym to w USA rok wyborów prezydenckich, a miliardy na zagraniczne wojny nie przyczyniają się do wyborczego poparcia. Po drugiej stronie jest oczywiście obecny amerykański prezydent Joe Biden – symbol tradycyjnego „liberalnego imperializmu”.

Jednocześnie symbol jego klęski w postaci rejtury amerykańskich żołnierzy z Afganistanu w 2021 r. po blisko dwudziestoletniej brutalnej okupacji. Biden wiele w wojnę w Ukrainie zainwestował i kolejnej klęski nie chce. Same chęci to jednak niewiele.

Żołnierze NATO w Ukrainie

Stąd paniczne wezwania do zwiększenia zachodniego zaangażowania w Ukrainie, podnoszone nie tylko przez „wschodnią flankę NATO” z Polską na czele, dla której konflikt z Rosją i niesienie na Wschód kaganika „cywilizacji zachodniej” od lat jest jednym z filarów ideologicznych, ale i przez targane sprzecznościami liberalno-konserwatywne elity Europy Zachodniej. One też dużo w Ukrainę zainwestowały.

Gdy w marcu 2022 r. Jarosław Kaczyński mówił o „misji NATO” w Ukrainie było to – słusznie – uz-

stanowiska komisarza Unii Europejskiej ds. obronności i bezpieczeństwa. „Obecność sił NATO na Ukrainie to nie jest rzecz nie do pomyślenia. Doceniam inicjatywę prezydenta Emmanuela Macrona, bo chodzi w niej o to, by to Putin się obawiał, a nie my Putina” – mówił 12 marca. Dorzucając także, że „żołnierze krajów NATO już są na Ukrainie i chciałbym serdecznie podziękować ambasadorom tych krajów, które takie ryzyko podjęły”.

Zagrzewające do walki wypowiedzi polskich rządzących wpisują się więc w szerszy trend. Admirał Rob Bauer, szef komitetu wojskowego NATO,



Ukraiński żołnierz ładuje pocisk do brytyjskiej haubicy L119. Według przecieków medialnych, brytyjczyści żołnierze są w Ukrainie i pomagają w rozmieszczaniu pocisków Storm Shadow.

Żniwa koncernów zbrojeniowych

11 marca Sztokholmski Międzynarodowy Instytut Badań nad Pokojem (SIPRI) opublikował ciekawe dane dotyczące handlu bronią w okresie od 2019 do 2023 roku w porównaniu z okresem od 2014 do 2018 roku.

Wynika z nich, że znacząco umocniła się pozycja USA jako głównego eksportera broni (wzrost udziału w całości światowego eksportu z 34% do 42%).

Na drugie miejsce awansowała Francja (wzrost z 7,2% do 11%), która wyprzedziła Rosję (spadek z 21% do 11%).

Zwraca także uwagę wyraźny wzrost udziału Polski (z 0,1% do 0,7% – niemal w całości (96%) to broń wysyłana Ukrainie).

Generalnie te przetarasowania to w dużej mierze skutek wojny w Ukrainie – poza wszystkim innym będącej “żniwami” dla amerykańskiego sektora zbrojeniowego.

Oczywiście wojna nie wybuchła z tylko powodu zysków jednego sektora i nie trwa tylko dlatego, że chętnych na kontrakty na odbudowę po wojennych zniszczeniach też nie zabraknie.

To wojna o zyski i władzę w dużo szerszym sensie rywalizacji państw o miejsce w kapitalizmie światowym. Nie zmienia to faktu, że niektóre sektory klasy kapitalistycznej w tych państwach wydatnie się na niej bogają.



Państwo polskie podpisało wielomiliardowy kontrakt na zakup 32 myśliwców F-35, produkcji korporacji Lockheed Martin.

Armaty zamiast masła



1 kwietnia rząd podniósł podatek VAT na żywność. Będą kolejne podwyżki cen. Strajkując, pracownicy Glovo pokazują jak z tym walczyć (patrz s. 10).

Jedni się bogają, drudzy płacą. Ci na wojnie płacą cenę najwyższą.

Jednak już teraz wszyscy płacimy – finansowo – za potęgowanie wyścigu zbrojeń. „Jesteśmy w sytuacji prawie wojennej” – zauważył 25 marca, zgodnie z duchem czasów, minister finansów Andrzej Domański. I dodał: „Mamy szybko rosnące wydatki na zbrojenia. W 2024 roku wydamy na obronę ponad cztery procent naszego PKB. (...)Skala dochodzących wydatków na obronę jest naprawdę wysoka”.

Wierzymy. W tym roku na „obronność” polskie państwo ma zamiar wydać 159 mld zł, czyli 4,2 proc. PKB. Najwięcej w stosunku do wielkości gospodarki spośród wszystkich państw NATO. W związku z tym Domański przekonywał: „Kiedyś musieliśmy wrócić do podniesionej stawki VAT. Nie ma co tego odkładać na św. Nigdy. Jestem przekonany, że lepszego momentu nie będzie”.

Chodzi o podniesienie od 1 kwietnia podatku VAT na żywność z 0 do 5%. Innymi słowy za zbrojenia zapłacimy droższą żywnością. Hasło „armaty zamiast masła” stało się bardzo dosłowne.

Podniesiony VAT ma przynieść do budżetu dodatkowych ok. 11 mld zł

rocznie. Tymczasem tylko od połowy grudnia, czyli pod władzą nowego rządu, resort obrony podpisał kilkanaście umów na dostawę sprzętu wojskowego o łącznej wartości ponad 30 mld zł. Tak przynajmniej wynika ze słów wiceministra Pawła Bejdy, odpowiedzialnego w MON za zakupy dla armii. Takich umów chce on w tym roku podpisać ponad 150.

Co więcej, 7 marca Bejda mówił w Sejmie, że „przeprowadzona analiza potrzeb w zakresie możliwości realizacji w pełnym wymiarze wszystkich zadań wynikających z aktualnego programu rozwoju Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej zdefiniowała niedofinansowanie na kwotę ponad 500 mld zł w obszarze wszystkich centralnych planów rzeczowych.”

Tak, tak, to nie pomyłka. Według szacunków MON na wielką armię potrzeba 500 miliardów. Kto zapłaci? Wiadomo: pan płaci, pani płaci... VAT na żywność to dopiero początek, a kolejne podwyżki już na horyzoncie. Prąd w górę prawdopodobnie od lipca. Dopóki nie powiemy naszym rządzącym, że płacić nie będziemy.

Str. 2-3: Filip Ilkowski

Walczmy z militarystycznym zacządem



23.03.24. Crocus City Hall dzień po ataku.

Niezależnie od tego kto stał za zamachem w Crocus City Hall pod Moskwą, oczywiste jest, że władze rosyjskie wykorzystują go do eskalacji wojny i budowy ku temu poparcia społecznego.

Mają do tego mocne wzorce, z atakami w USA, w 2001 r. na czele, które posłużyły za ideologiczną podstawę do rozpętania dwóch katastrofalnych, długoletnich wojen (w Afganistanie i Iraku), w tym pierwszego w historii “zastosowania” art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego NATO.

Wydobywanie zeznań torturami to też nic nowego – USA dokładnie w ten sposób “znalazły” powiązania władz Iraku z Al-Kaidą.

O podwójnych standardach zachodnich mocarstw i ich medialnych aparatów w odniesieniu do podobnych zamachów, w zależności od tego, gdzie mają miejsce, nawet nie warto się szerzej rozpisywać.

Warto natomiast walczyć z militarystycznym zacządem i wszechobecna wojenną propagandą.

Stop atakom na migrantów i uchodźców

Według raportu Międzynarodowej Organizacji do spraw Migracji (IOM) – będącej agendą ONZ – rok 2023 był dla migrantów najtragiczniejszy od momentu, w którym rozpoczęto prowadzenie statystyk.

Co najmniej 8565 migrantów poniosło śmierć, usiłując przedostać się drogami lądowymi lub morskimi do krajów, w których poszukiwali bezpieczeństwa i ochrony. Z tej liczby aż 3129 osób utonęło na Morzu Śródziemnym, 1866 osób straciło życie w Afryce (większość na Saharze oraz podczas prób przedostania się na Wyspy Kanaryjskie), a 2138 w Azji (w tym setki Afgańczyków i Rohindzów).

Jednak rzeczywista liczba ofiar może być dużo większa, głównie ze względu na tzw. niewidzialne wraki, czyli łodzie które zagięły bez śladu.

Także ze względu trudny dostęp do niektórych terenów, takich jak na przykład Park Narodowy Darién w Panamie. Od 2014 roku IOM udokumentowała na całym świecie 63 tysiące przypadków śmierci i zaginięć migrantów.

Bruksela zaostrza politykę migracyjną

Tymczasem Parlament Europejski i Rada Unii Europejskiej porozumiały się w sprawie Paktu o Azylu i Migracji, który prawdopodobnie zwiększy skalę ludzkich tragedii rozgrywających się na każdym etapie podróży osób migrujących. Równolegle do wewnątrz-wspólnotowego rasistowskiego paktowania w najlepsze trwa układanie się z reżimami po zewnętrznej stronie unijnych granic, m.in. z rządami Libii, Tunezji i Mauretanii, a ostatnio Egiptu.

W połowie marca sze-

fowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oraz szefowie rządów Belgii, Włoch, Grecji, Cypru i Austrii spotkali się w Kairze z dyktatorem Abdel Fattah el-Sisim i ogłosili nowy pakiet pomocy (7,4 mld euro) dla tego kraju, a także nawiązanie z Egiptem strategicznego partnerstwa.

Jak słusznie podsumował tę „strategiczną” Human Rights Watch, w przypadku tej umowy i jej podobnych Unii Europejskiej udaje się upieczenie dwóch pieczeni przy jednym ogniu: powstrzymanie migrantów i ignorowanie nadużyć.

Rok 2023 był tragiczny, ale w kolejnych latach wielorakie wysiłki podejmowane przez zjednoczoną w rasizmie euro-

W lutym na spotkaniu wyborczym w Morągu wprost odwołał się do rasistowskich klisz, mówiąc, że „najważniejszym zadaniem państwa jest ochrona tej granicy, także przed nielegalną migracją” oraz że „to jest kwestia przetrwania naszej zachodniej cywilizacji”.

W świetle tej wypowiedzi nie powinno nikogo dziwić, że jego rząd kontynuuje na granicy polsko-białoruskiej rasistowską politykę przemocy, która wcześniej okryła hańbą rządy Prawa i Sprawiedliwości. W ciągu stu dni rządów koalicji obywatelskiej Straż Graniczna wywozła na graniczne druty co najmniej 325 osób.

Pushbackom niezmiennie towarzyszy przemoc: bicie, kopanie, pryskanie gazem łzawiącym, niszczenie telefonów i dokumentów. Każdy pushback może okazać się w y r o k i e m śmierci. Na początku marca białoruskie służby podały informacje o zwłokach znalezionych przy polskim płocie, a 14 marca w okolicach Hajnówki znaleziono ciało 32-letniego Pakistańczyka.

Jak bańka mydlana prysła więc snuta przez wiceministra spraw wewnętrznych i administracji ds. migracji Macieja Duszczyka wizja „humanitarnych pushbacków”.

Za to jak kula śnieżna rośnie nasza niezgoda na to, żeby ludzie poszukujący bezpieczeństwa, ochrony i godnego życia cierpieli, tracili zdrowie i umierali na granicach w Polsce i na świecie. Rasizm na granicach – nie w naszym imieniu!

Czas budować masowy ruch przeciwko atakom na migrantów i uchodźców.

Agnieszka Kaleta

Wszystkie zdjęcia na tej stronie przedstawiają demonstracje, które odbyły się z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z Rasizmem. Miały one miejsce 16 marca, z wyjątkiem protestu w Paryżu, który odbył się tydzień później.

Świat przeciw rasizmowi i skrajnej prawicy

Ateny



Paryż



Londyn



Osaka, Japonia



Jeśli nie wskazano inaczej, teksty tłumaczone w tym numerze pochodzą z socialistworker.co.uk – witryny siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Legalna, dostępna i darmowa aborcja natychmiast!

Wykorzystywanie kwestii aborcji przez Szymona Hołownię w swojej taktyce wyborczej, kiedy odroczył debatę sejmową w tej sprawie do okresu po pierwszej turze wyborów samorządowych, słusznie spotkało się z oburzeniem.

Warszawski protest w Dzień Kobiet 8 marca, skierowany do prezydenta Dudy w sprawie pigułki „dzień po”, stał się również głośnym protestem przeciw Hołowni i jego antykobiecej polityce.

Ruch walczący o prawo do aborcji czekał ponad 30 lat na obalenie ustawy zakazującej prawie wszystkich przypadków przerywania ciąży i nie ma już cierpliwości.

Ogromne czarne protesty i strajki kobiet od 2016 roku, przyczyniły się do obalenia rządu PiS i torowały drogę dla nowych władz. Równocześnie

protesty odmieniły nastroje społeczne w sprawie aborcji i zmusiły nawet niektórych polityków Koalicji Obywatelskiej do zmiany stanowiska w tym temacie.

Sprawa nie okazała się jednak wystarczająco ważna, by postawić warunek liberalizacji aborcji w umowie koalicyjnej lub znaleźć inny sposób przeforsowania zmiany ustawy – jak w sprawie TVP lub systemu sprawiedliwości.

11 kwietnia ma odbyć się debata sejmowa na temat czterech projektów nowej ustawy.

Musi być to dzień kontynuacji protestów i jasnego domagania się liberalizacji aborcji oraz dekryminalizacji pomocy przy przerywaniu ciąży.

Lewica sejmowa, w postaci Partii Razem, powinna przyczynić się do

budowania oddolnych, pozaparlamentarnych protestów – bo takie działania w dalszej i bliższej historii przynosiły rzeczywiste zmiany prawne i społeczne.

Legalna, dostępna i darmowa aborcja naszym prawem!

Ellisiv Rognlien



Wybory w Portugalii: konserwatyści wygrywają nieznacznie, skrajna prawica rośnie w siłę

Wyniki wyborów mogą oznaczać pierwszy rząd popierany przez skrajną prawicę od 50 lat

Konserwatyści głównego nurtu wygrali wybory w Portugalii, które odbyły się 10 marca – tuż przed socjaldemokratycznymi socjalistami. Skrajnie prawicowa Chega (tłum. Wystarczy) zyskała na popularności, a głosy lewicy znacznie spadły.

Prawicowy Sojusz Demokratyczny (AD), zdominowany przez konserwatywną Partię Socjaldemokratyczną (PSD), uzyskał 28,8% głosów. Partia Socjalistyczna (PS) uzyskała prawie taki sam wynik (28%).

PS tworzyła poprzedni rząd i rządziła od listopada 2015 roku. Premier PS António Costa podał się do dymisji cztery miesiące przed wyborami, gdy policja wszczęła dochodzenie w sprawie domniemanej korupcji – na podstawie dość wątpliwych dowodów.

Chega uzyskała 18 procent głosów – ponad dwa razy więcej niż w 2022 roku i 15 razy więcej niż w 2019 roku. Chega zmieniła niektóre ze swoich poglądów, aby zdobyć głosy, ale pozostaje niebezpieczną skrajnie prawicową siłą. Jej lider, André Ventura, jest byłym radnym konserwatywnej PSD. Szkolił

się w seminarium. Zastąpił w krajowej telewizji komentując piłkę nożną, a jego kampanie w mediach społecznościowych koncentrują się na korupcji w rządzie i zjadliwych poglądach antyimigranckich. Chega twierdzi też, że równość płci „zaszła za daleko”.

Po raz pierwszy wybrany do parlamentu w 2019 r., domagał się niegdyś chemicznej kastracji dla niektórych

nikom: „Tej nocy w Portugalii skończyły się rządy dwupartyjne, Chega przekroczyła milion głosów w Portugalii”.

Lider PSD Luís Montenegro powiedział: „Nie znaczy nie”, gdy zapytano go, czy będzie szukał poparcia Chegi dla programu polityki probiznesowej AD w rządzie. W telewizyjnej debacie z Venturą, odrzucił Chegę jako „ksenofobicznego, rasistowskiego i demagogicznego”.

Jednak aby rządzić w parlamencie, AD będzie potrzebować sojuszy, a to może oznaczać akceptację skrajnej prawicy i jej nikczemnej polityki.

Może to oznaczać pierwszy rząd wspierany przez skrajną prawicę od 50 lat. Rewolucja w Portugalii w 1974 r. obaliła faszystowski reżim Antonio Salazara i jego następcy Marcelo Caetano.

Alternatywą są nowe wybory. Zgodnie z portugalską konstytucją musi upłynąć sześć miesięcy, zanim będzie można ogłosić kolejne głosowanie, a nowe wybory muszą odbyć się 55 dni po tym terminie. Biorąc pod uwagę, że kolejny parlament nie powstanie przed połową listopada, presja na konserwatystów, by zawarli porozumienie z Chegą, wzrośnie.

Wyniki podkreślają postępy skrajnej prawicy w dużej części Europy. W cza-

sach kryzysu gospodarczego i politycznego, część polityków i część klasy rządzącej promuje rasistowską politykę szukania kozłów ofiarnych i nacjonalizm.

Ale głosowanie to także wyrok na PS i jej radykalnie lewicowych sojuszników. W latach 2015-2021 Blok Lewicy (BE) i Partia Komunistyczna zawarły porozumienie z PS, wspierając jej rząd, ale nie dołączając do nich. Nie zerwały go, gdy PS nadzorowało spadek poziomu życia i używało policji przeciwko strajkującym.

Udział głosów na PS zmalał z 41% w 2022 r. do 28% tym razem.

BE ma 4,4%, tyle samo co w 2022 r., a poparcie sojuszu Partii Komunistycznej spadło o 1% do zaledwie 3%.

Poparcie radykalnej lewicy dla rządów PS oznaczało, że przez lata nie było niezależnej socjalistycznej opozycji wobec zdrady klasy pracowniczej przez Costę. Jednak przez cały ten okres część lewicy (zwolennicy polityki Jeremy'ego Corbyna w Brytanii) promowała Portugalię jako przykład „faktycznie istniejącego” modelu socjalistycznego.

W rzeczywistości to skrajna prawica zyskała najwięcej. Nadszedł czas na walkę antyrasistowską i walczącą lewicę opartą na walce oddolnej.

Charlie Kimber

Tłumaczyła Patrycja Mermel

(Dane statystyczne zostały zaktualizowane)



André Ventura, lider skrajnie prawicowej partii Chega.

przestępców. Teraz przedstawia się jako orędownik policjantów demonstrujących na rzecz wyższych płac.

Niegdyś naciskał na niemal całkowitą prywatyzację edukacji i ochrony zdrowia. Teraz jest za znacznie mniej fundamentalnymi zmianami – i obiecuje wyższe emerytury.

Ventura powiedział swoim zwolenn

Kryzys izraelskiego projektu

W artykule autor rozpatruje, czy Izrael pasuje do przyjętej definicji kolonializmu osadniczego i wyjaśnia, jak palestyński opór pokrzyżował niektóre plany syjonistów

Teodor Herzl, jeden z ojców założycieli syjonizmu, pisał: „jeśli chcę zastąpić stary budynek nowym, muszę najpierw zburzyć stary”.

To zdanie podsumowuje typową dla ideologii kolonializmu osadniczego logikę dążenia do eliminacji całej lub niemal całej ludności zamieszkującej dane terytorium. Właśnie ten czynnik odróżnia ten system od innych modeli kolonialnych, np. reżimu brytyjskiego w Indiach.

Zajęcie Indii przez Brytyjczyków miało tragiczne skutki, ale nie wiązało się z próbą przeniesienia dużej grupy ludzi z centrum imperium na podbite ziemie „oczyszczone” wcześniej z rdzennej ludności. Natomiast projekt kolonii osadniczej zakłada masowy napływ nowej ludności, która przejmie na stałe ziemię dotychczasowych mieszkańców.

Oczywiście większość pionierów syjonizmu uważała, że utworzenie Izraela powinno wiązać się z wypędzeniem Palestyńczyków, a nie tylko podporządkowaniem ich sobie jako ludności podbitej. Dawid Ben-Gurion, który został pierwszym premierem Izraela, pisał w 1937 r. do swojego syna: „Musimy wypędzić Arabów i zająć ich miejsce. Jeśli będziemy zmuszeni użyć siły – nie w celu wywłaszczenia Arabów z Negewu czy Transjordanii, ale w celu zagwarantowania sobie prawa do osiedlania się tam – użyjemy jej”.

Był to projekt zbrodniczy ze swej natury. Palestyńczycy nie opuściliby kraju inaczej niż z obawy o własne

życie. Dlatego też tzw. Nakba [z arab. Katastrofa – czyli wielka czystka etniczna – przyp. tłum.] z 1948 r. przyniosła przemoc i śmierć na wielką skalę. Pisarz Patrick Wolfe wyjaśnił, że stała za tym „logika eliminacji rdzennej ludności”.

Jednocześnie fizyczna eliminacja szła w parze z ideologicznym wymazywaniem z pamięci. Wywłaszczenie prowadzone było w oparciu o mit, że

liczba żydowskich właścicieli ziemskich mogłaby wyzyskiwać arabską większość w charakterze robotników. Izrael w tym modelu miał być odpowiedzialnym Republiką Południowej Afryki czy Algierii.

Najsilniejszy sprzeciw wobec tego pochodził ze strony syjonistycznego ruchu robotniczego. Jego przywódca argumentował, że wykorzystanie arabskiej siły roboczej godzi-

swich racji, gdy odmawiałem przyjmowania Arabów do mojego związku zawodowego, uniemożliwiałem arabskim robotnikom podjęcie pracy, polewałem naftą arabskie pomidory oraz wychwalałem pod niebiosa Żydowski Fundusz Narodowy, który skupował ziemię od nieobecnych właścicieli ziemskich i wyrzucał z niej chłopów”.



30.03.24 Trafalgar Square, Londyn. 200 000 osób wyraża solidarność z Palestyną.

Palestyna miała być „ziemią bez ludzi dla ludu bez ziemi”. Zdanie to miał wypowiedzieć [brytyjski syjonistyczny pisarz – przyp. tłum.] Israel Zangwill w 1901 r. i stanowi ono do dziś fundament syjonistycznej ideologii.

Zamiar unicestwienia Palestyńczyków był przedmiotem długiej debaty wewnątrz ruchu syjonistycznego. Niektóre z jego czołowych postaci, takie jak baron Edmond de Rothschild, miały nadzieję na państwo, w którym stosunkowo niewielka

łoby w interes żydowskiego robotnika. Każdy żydowski kapitalista zatrudniający Arabów miał być zdrajcą sprawy syjonistycznej. Poza tym, jak pokazał przykład RPA od początków XX w., wyzyskiwana ludność kolonialna może być także potencjalnym źródłem ogromnej destabilizacji gospodarki i państwa.

Gdyby grupa ta odgrywała ważną rolę w produkcji, mogłaby organizować strajki i sprawiać kłopoty. Dlatego zgodnie z założeniami skrzydła ruchu zwanego syjonizmem pracy musiała powstać wyłącznie żydowska gospodarka utworzona na „oczyszczonych” ziemiach i bez konkurencji ze strony Arabów.

Ważną rolę w tym zadaniu odegrał założony w 1920 r. „związek zawodowy” o nazwie Powszechna Federacja Robotników w Ziemi Izraela (Histadrut). Usunął on Arabów z większości branż. Na kongresie założycielskim organizacji wyrażone zostało zobowiązanie do promowania idei „żydowskiego społeczeństwa pracy” w państwie żydowskim.

Jak wspominał Dawid Hakohen, następca Ben-Guriona na stanowisku przywódcy głównej „lewicowej” partii syjonistycznej: „Musiałem walczyć z przyjaciółmi o sprawę żydowskiego socjalizmu. Musiałem bronić

Gaza największym cmentarzem

Przed wojną Gaza była największym więzieniem pod gołym niebem. Dziś jest największym cmentarzem pod gołym niebem. Cmentarzem dla dziesiątek tysięcy ludzi, a także cmentarzem dla wielu najważniejszych zasad prawa humanitarnego – mówił wczoraj (18 marca) dziennikarzom szef unijnej dyplomacji Josep Borrell.

euractiv.pl 19.03.2024

Głód jako broń

- W Gazie nie mamy już do czynienia ze znajdowaniem się na krawędzi głodu. Jesteśmy w stanie głodu... Głód jest wykorzystywany jako broń na wojnie. Izrael wywołuje głód – oświadczył szef unijnej dyplomacji, Josep Borrell.

rp.pl 19.03.2024

Trafne słowa Borrella. Przynajmniej jednak, że Unia Europejska pozostaje największym partnerem handlowym Izraela.

W tych warunkach zmagania pracowników z szefami miały inny niż zwykle charakter: dotyczyły one podziału łupów kolonialnych, a więc podtrzymywały kontynuację grabieży i wypędzeń Palestyńczyków. „Syjonistami pracy” tworzyli kibuce, samorządne gospodarstwa rolne, które miały pełnić funkcję obozów wojskowych na terenach odebranych Arabom.

Federacja Histadrut sprawowała także kontrolę nad uzbrojoną syjonistyczną milicją – Haganą, która broniła wywłaszczycieli. Odegrała ona następnie kluczową rolę w czystkach etnicznych na terenie dużej części Palestyny w latach 1947 i 1948, kiedy to syjonistami wysiedlili nawet do miliona Palestyńczyków.

Izrael różni się od Algierii, gdzie ruch oporu zdołał przeciwstawić się francuskim osadnikom i zmusić ich do wycofania się z powrotem do Europy kontynentalnej. Palestyńczycy nie są w stanie zrobić tego samego z osadnikami izraelskimi, ponieważ ci nie są cudzoziemcami, którzy przybyli do kolonii służbowo.



03.03.24 Pod ambasadą Izraela w Warszawie. Protest: „Stop ludobójstwu w Strefie Gazy”.

kolonializmu osadniczego

Niemniej kolonializm osadniczy nie jest procesem jednowymiarowym ani pojedynczym wydarzeniem. Rdzenni mieszkańcy buntują się, nawet jeśli nie natychmiast. Ich odmowa poddania się wykluczeniu i wysiedleniom, a także ich odwaga w stawianiu czoła więzieniom, bombom i głodowi jest tym, co podkopuje projekt osadniczo-kolonialny.

Nie na to liczyli syjoniści. Ich postawę dobrze oddaje zdanie: „starszy umrą, młodzi zapomną” – często przypisywane Ben-Gurionowi, choć raczej to nie on je wypowiedział. W rzeczywistości potomkowie palestyńskich uchodźców nigdy nie zapomnieli o prawie do powrotu.

Jednocześnie duża mniejszość palestyńska, licząca około 160 tys. osób – co odpowiadało 13 procentom populacji w 1949 r. – przetrwała w granicach nowego państwa. Izraelski ekspansjonizm tylko zaostrzył problem. Dokonana za zgodą króla Jordanii Abdullaha I aneksja kilku arabskich wiosek w 1949 r. wiązała się z włączeniem kolejnej grupy Palestyńczyków do izraelskiego państwa. Po wojnie sześciodniowej z 1967 r. w wyniku przemocy Izraela spośród miliona Palestyńczyków za-

USA wciąż dostarczają broń Izraelowi

Administracja USA zatwierdziła w ostatnich dniach przekazanie Izraelowi dodatkowych samolotów i bomb (...) – podaje w piątek (29 marca) amerykański dziennik „Washington Post”. (...)

Waszyngton zatwierdził przekazanie Izraelowi kolejnego pakietu uzbrojenia, w tym ponad 1,8 tys. bomb MK84 i MK82 - pisze "WP", powołując się na anonimowych przedstawicieli Pentagonu i Departamentu Stanu.

Jak komentuje dziennik, decyzja ta dowodzi, że nawet krytyczne stanowisko administracji USA wobec sposobu prowadzenia przez Izrael kampanii przeciw Hamasowi, nie zmienia faktu, że ewentualne ograniczenie dostaw broni, jako sposób wywarcia presji na rząd Netanjahu, nie jest brane pod uwagę.

"Uwarunkowanie pomocy (dla Izraela) nie jest naszą polityką" - powiedział przedstawiciel Białego Domu. (...)

Informacja o zatwierdzeniu przekazania kolejnej transzy broni pojawia się kilka dni po wizycie w Waszyngtonie ministra obrony Izraela Joawa Galanta - zwraca uwagę dziennik.

forsa.pl 29.03.2024

mieszkujących Zachodni Brzeg i Gazę od 280 do 350 tys. musiało opuścić domy. Pozostało jednak 700 tys. z nich.

Izraelowi nie udało się wyeliminować Palestyńczyków i miał ich coraz więcej pod swoją władzą. Nie przyznawano im jednak żadnych praw. Był to ogromny dylemat, ponieważ upragnione zwycięstwa wciągały coraz więcej rzekomo nieistniejących ludzi w nieunikniony konflikt z państwem. Jednym z „rozwiązań” było intensyfikowanie podboju, np. poprzez inwazje osadnictwa na Zachodnim Brzegu.

Ale fale okrucieństw i wysiedleń nie złamały oporu. Inną strategią było werbowanie osób chętnych do współpracy spośród uciskanej ludności, tak aby zneutralizować Palestyńczyków jeśli nie fizycznie, to politycznie. Jednak to także się nie udało.

Dziś Autonomia Palestyńska, organizacja, której zezwolono na odegranie roli koncesjonowanego administratora w Zachodnim Brzegu pod warunkiem, że będzie spełniać żądania Izraela, jest zdyskredytowana i potępiana. Każda próba Izraela uwolnienia się od konsekwencji swoich zbrodni staje się kolejnym argumentem za koniecznością obalenia państwa apartheidu.

Palestyńsko-amerykański historyk Rashid Khalidi pisze: „Po powstaniu Izraela w miejsce Palestyny i wypędzeniu większości jej arabskiej populacji w 1948 r. wydawało się, że syjonistyczny sen stał się rzeczywistością.

Czystki etniczne spowodowały wielką transformację demograficzną, a ziemia wszystkich „nieobecnych” Arabów mogła zostać zajęta. Syjoniści mieli nadzieję i oczekiwali, że uchodźcy po prostu znikną, a wraz z nimi pamięć o tym, że przez ponad tysiąc lat był to kraj z większością arabską. [Premier Izraela – przyp. tłum.] Golda Meir stwierdziła nawet, że »nikt taki jak Palestyńczycy nigdy nie istniał.«

Jednak jak pisał w 2018 r. Khalidi: „Oceniając z dłuższej perspektywy czasowej jasne jest, że pomimo potęgi izraelskiej armii oraz nieprzebiegających w środkach służb bezpieczeństwa, a także pomimo agresywnego wzmocnienia izraelskiego nacjonalizmu, jest to pod wieloma względami nieudany projekt kolonialno-osadniczy. Populacja kraju sięgającego „od rzeki do morza”, zunifikowanego w toku dzie- sięcioleci okupacji i kolonizacji od



Umierające z głodu dziecko. Strefa Gazy głoduje ze względu na izraelską blokadę pomocy humanitarnej. Coraz częściej dochodzi do śmierci z wygłodzenia. Nie ma jedzenia, wody ani lekarstw, które utknęły na zablokowanej granicy. Nie jest to naturalny kryzys głodu. Są to celowe działania izraelskich władz.

1967 r., składa się dziś co najmniej w połowie z Palestyńczyków, których odsetek rośnie. Rdzenna ludność pozostała na tych terenach i jest nieustępliwa”.

Izraelskie ludobójstwo w Gazie jest powrotem do logiki eliminacji. Jednak po raz kolejny opór w Gazie i Zachodnim Brzegu zniweczył marzenia Beniamina Netanjahu o szybkim zwycięstwie. Palestyńczycy nie chcieli się poddać drugiej Nakbie i sprzeciwili się próbie wypchnięcia ich do Egiptu lub Jordanii, co stało się wcześniej udziałem ich dziadków.

Izrael zamordował już dziesiątki tysięcy ludzi i grozi, że zabije znacznie więcej. Jednak ten podły zamiar zasiał nasiona przyszłego oporu. Setki milionów ludzi na całym świecie postrzegają Palestyńczyków jako uosobienie bohaterskiego oporu biednych i uciskanych.

Krucze fundamenty kolonializmu osadniczego otwierają nowe możli-

wości powstawania ruchów oporu. Uznanie źródeł istnienia Izraela w kolonializmie osadniczym, nawet jeśli nie osiągnął on swoich celów, jest równoznaczne z przyznaniem, że nie jest możliwe wyzwolenie w drodze stopniowych reform, a tym bardziej w ramach rozwiązania „dwupaństwowego”. Izrael został poczęty i tworzony na bazie pojedynczego państwa, dlatego będzie starał się nim pozostać bez względu na cenę.

Imperialiści i liberałowie mogą próbować sprzedawać swoją iluzję podziału na dwa państwa, ale obecna sytuacja w Gazie potwierdza, że problemem nie są jedynie przejawy 75 lat istnienia państwa izraelskiego i ponad stulecia sojuszu kolonialno-syjonistycznego, ale że prawdziwy problem tkwi w przyczynach, a więc w imperializmie i kapitalizmie.

Charlie Kimber
Tłumaczył Łukasz Wiewiór



26.01.1838. Nowa Południowa Walia, Australia. Litografia przedstawiająca masakrę w Waterloo Creek, gdzie kolonialni policjanci wymordowali 200-300 rdzennych mieszkańców.

Borys Kagarlicki – uwięziony za sprzeciw wobec wojny

„Kryzys lat 2008-2010 nie doprowadził do radykalnych zmian systemowych zarówno na poziomie globalnym, jak i narodowym” – pisze rosyjski marksista Borys Kagarlicki w swej najnowszej książce *Długi odwrót: strategie odwrócenia upadku lewicy*.

„Jednakże ceną, jaką kapitalizm zapłacił za swe konserwatywne metody przezwyciężenia Wielkiej Recesji, było wywołanie nowych, jeszcze bardziej bolesnych i katastrofalnych kryzysów, które zdruzgotały mechanizmy reprodukcji systemu.”

Kagarlicki wylicza wśród tych katastrofalnych konsekwencji „wzmocnienie autorytaryzmu, czego Rosja doświadczyła w latach 2020-21, a następnie wojnę z Ukrainą”. To wszystko można było wyraźnie dostrzec w wyborach prezydenckich z 17 marca, które – cóż za niespodzianka! – ogromną większością głosów wygrał Władimir Putin. To zwycięstwo dokonało się na tle fali represji przeciwko ludziom sprzeciwiającym się wojnie, skierowanych głównie przeciwko lewicy.

Wśród ofiar tych represji znalazł się sam Kagarlicki, uznany na arenie międzynarodowej antykapitalistyczny intelektualista i mój przyjaciel od lat 80-tych ubiegłego wieku. Został on aresztowany w lipcu zeszłego roku pod dość absurdalnym zarzutem „usprawiedliwiania terroryzmu”. Uznany za winnego w trakcie procesu, który odbył się w grudniu, Borys został ukarany grzywną i zwolniony. Prokuratura odwołała się od wyroku, skarżąc się, że orzeczenie „jest nie-



Borys Kagarlicki

sprawiedliwe ze względu na nadmierną pobłażliwość”.

W lutym sąd wojskowy skazał Borysa na pięć lat więzienia i zakazał mu prowadzenia strony internetowej przez okres 2 lat od momentu zwolnienia. Taką zabawę w kota i myszkę prowadzi się również z innymi krytykami wojny. Dwa tygodnie później Oleg Orłow z organizacji „Memoriał” został po apelacji skazany na dwa i pół roku więzienia za „dyskredytowanie sił zbrojnych”. „Memoriał” zajmuje się obroną praw człowieka i dokumentowaniem zbrodni ery stalinowskiej.

Borys przyjął wyrok więzienia ze stoickim spokojem i w dobrym nastroju. Prowadząc pogawędkę przez internet ze swymi zwolennikami w czasie krótkiego okresu wolności opowiadał nam o interesujących ludziach,

z którymi dzielił celę w oczekiwaniu na proces. Teraz jednak jego sytuacja nie jest już tak wesoła, gdyż siedzi w przepelnionych celach mając 65 lat. Kilka tygodni temu w arktycznym więzieniu zmarł lider opozycyjny Aleksiej Nawalny.

Rozpoczęła się szeroka, międzynarodowa kampania na rzecz uwolnienia Borysa i innych Rosjan, uwięzionych za sprzeciw wobec wojny. W połowie marca uruchomiono petycję, którą podpisali między innymi: Naomi Klein; posłowie do brytyjskiego parlamentu Jeremy Corbyn i John McDonnell; lider „Francji Nieujarzmionej” Jean-Luc Melenchon i poseł do irlandzkiego parlamentu z ramienia „People Before Profit” (Ludzie Ponad Zyski) Richard Boyd-Barrett.

Wśród sygnatariuszy jest też cze-

rech argentyńskich i dwóch brazylijskich parlamentarzystów; troje deputowanych niemieckich i byłych przywódców partii „Lewica” - Bernd Riexinger, Janine Wissler i Gregor Gysi. Podpisy złożyli również były grecki minister finansów Janis Warufakis, czy tacy intelektualiści jak Slavoj Žižek, Tariq Ali, Fredric Jameson, Étienne Balibar i Michaił Łobanow.

Proszę podpisać tę petycję i rozpowszechniajcie ją jak najszerzej. Musimy jak najszybciej nadać tej kampanii w obronie Borysa i jego współwięźniów jak największy rozmach.

Imponujące jest to, że choć „Długi Odwrót” jest trzeźwą diagnozą tego, co Borys nazywa „upadkiem i dezorganizacją ruchów lewicowych”, to jednak patrzy on w przyszłość z „ optymizmem i entuzjazmem”. W zakończeniu cytuje on niezwykły fragment o walce z „szarymi ludźmi u władzy” ze wspaniałej powieści fantastyczno-naukowej braci Strugackich z okresu radzieckiego *Trudno być bogiem*. Strugaccy przewidują nadejście „epoki, w której szarość toczy ostatnie boje, okrucieństwem swym spychające ludzkość z powrotem w czasy średniowiecza, ponosi w tych bojach klęskę i już w społeczeństwie wolnym od ucisku klasowego znika jako realna siła na zawsze.”

Walka o uwolnienie Borysa i innych więźniów antywojennych w Rosji i innych krajach jest ważnym krokiem na drodze zmagania o wyzwolenie.

Alex Callinicos

Tłumaczył Jacek Szymański

Petycję można podpisać tutaj: tinyurl.com/FreeBoris

Przyjdź na Weekend Antykapitalizmu 2024 24-26 maja w Warszawie

Weekend Antykapitalizmu to coroczna impreza spotkań i dyskusji organizowana przez Pracowniczą Demokrację.

Zapraszamy do udziału wszystkich, którzy sprzeciwiają się stanowi, w którym znajduje się świat i szukają wobec tego stanu alternatyw.

Nieustanne dążenie globalnego kapitalizmu do maksymalizacji zysku poprzez wyzysk najmniejszej i kosztem niszczenia przyrody prowadzi

świat do powtarzających się kryzysów – kryzysu klimatycznego, pandemii, wojny i chaosu gospodarczego.

Widzimy ludobójstwo w Gazie, brutalną wojnę w Ukrainie i narastające konflikty między mocarstwami imperialistycznymi.

Widzimy wojenną retorykę, pęd ku militarystyce i obciążanie jej kosztami ludzi niezamożnych.

Widzimy wzrost skrajnej prawicy, rasizmu, ataków na prawa kobiet do



Zeszlazoroczny Weekend Antykapitalizmu

samostanowienia o własnym cielem, a także dyskryminację i przemoc wobec mniejszości seksualnych i płciowych.

Widzimy jednak także protesty przeciw tym różnym przejawom systemu kapitalistycznego.

Najważniejszym tego wyrazem są masowe protesty na całym świecie przeciwko trwającemu ludobójstwu w Gazie wspieranemu przez zachodnich przywódców, m.in. poprzez dostawy broni dla izraelskiego reżimu okupacyjnego.

Nowe pokolenie aktywistów i aktywistek buntuje się przeciwko izrael-

skim bombardowaniom, głodzeniu i wysiedlaniu Palestyńczyków.

Coraz więcej ludzi szuka odpowiedzi na to, jak możemy zmienić katastrofalny kierunek, w jakim zmierza świat.

Weekend Antykapitalizmu to cykl spotkań, w których analizujemy dzisiejszą sytuację, ale też dyskutujemy o tym, jak postawić opór, by móc tę sytuację zmienić. O tym, jak organizować walkę oddolną, by w końcu móc stworzyć świat dla miliardów, nie dla miliarderów.

Ellisiv Rognlien

Serial TV

1670 – przełamanie tabu

Premiera 1670 miała miejsce dopiero trzy miesiące temu, a serial doczekał się już własnych memów. Niektóre cytaty mają już niemalże kultowy status.

1670 to satyra na Polskę czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej. W świadomości masowej ten okres historii Polski jest w dużej mierze przyćmiony „sielankowymi” powieściami Henryka Sienkiewicza i ich filmowymi adaptacjami.

W takim obrazie Polska jawi się jako dostatnia demokracja rządzona przez przepelnioną patriotyzmem szlachtę. Los zniewolonych chłopów, którzy stanowili około 90 procent społeczeństwa, jest raczej pomijany zarówno w literaturze, jak i w podręcznikach historii.

ednak ta dworska sielankowość ustępuje bardziej krytycznemu spojrzeniu na czasy Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Szlak przetarły tutaj takie książki jak *Ludowa Historia Polski* Adama Leszczyńskiego (recenzja w numerze *Pracowniczej Demokracji*, lipiec-sierpień 2021) czy *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa* Kamila Janickiego.

Serial Netflixa 1670 jest oczywiście komedią, a nie historycznym filmem dokumentalnym. Z pewnością jest on jednak dowodem na zmieniający się ostatnio w Polsce dyskurs o demokracji szlacheckiej.

Akcja 1670 rozgrywa się we wsi Adamczycha „zarządzanej” przez szlachcica Jana Pawła Adamczewskiego („Zostanę najbardziej znanym Janem Pawłem w historii Polski”). Jego żona Zofia, to fanatyczka religijna, której ulubionym cytatem motywacyjnym jest „Memento mori” (Pamiętaj o śmierci).

Mają dwóch synów: Jakuba, księdza handlującego odpustami („Opłaty przyjmuję z góry. Podczas egzorcyzmu diabeł podszeptuje mi podwyższenie cen”) i Stanisława – niedoszłego artystę. Jest też córka Aniela, najbardziej „światła” z całej rodziny, w której podkochuje się Maciej, Litwin, pomocnik kowala biorący udział w wymianie chłopskiej „Erasmus”. Adamczewscy jednak za wszelką ceną chcą awansować klasowo, Aniela zmuszana jest do „nawiązywania stosunków” z synem magnata.

Innym bohaterem jest też odwieczny wróg Jana Pawła – Andrzej Pobrzeża, współwłaściciel Adamczychy. W folwarku mieszka też Bogdan,

brat Zofii, były husarz, któremu pozostały jedynie skrzydła.

Przez osiem odcinków 1670 śledzimy losy mieszkańców folwarku. Serial przedstawia także szerszy kontekst społeczno-polityczny Rzeczypospolitej szlacheckiej: „liberum veto” czy praktykę „tolerancji” religijnej.

Groteskowość serialu podkreśla forma „mockumentu” (filmu udającego dokument), na przykład bohaterowie wprost objaśniają widzom tradycje sarmackie. Serial wypełniony jest lepszymi i gorszymi gagami (leżąca krzyżem Zofia blokuje drzwi wchodzącym do pokoju, czy wyglądający jak Jezus Chrystus przybysz nie zdaje testu na chodzenia po wodzie).

Dialogi są utrzymane we współczesnej konwencji, tylko gdzieś wplatane są staropolskie słowa i wyrażenia (kolorytu dodają też współczesne wulgaryzmy). Pomimo dość absurdalnej fabuły, główny przekaz 1670 jest dość prosty. Adamczewscy i ogólnie szlachta żyją z wyzysku chłopów. Wyprodukowane przez nich zboże sprzedawane jest oczywiście z wielkim zyskiem do Niderlandów. Chłopi nie są do końca przekonani do „teorii skapywania”, kiedy to Jan Paweł przyciska ich jeszcze bardziej.

W serialu pojawia się zresztą wiele odnośników do „filozofii” kapitalizmu ostatniego trzydziestolecia. Jan Paweł niczym Jan Kulczyk stwierdza: „Wszystko, co mam, odziedziczyłem sam, a całą resztę osiągnąłem ciężką pracą własnych chłopów”. Później narzeka: „Człowiek dochodzi do czegoś ciężką pracą swoich chłopów, to zabrać mu! Taka mentalność”.

Jan Paweł zalatuje też Fukuyamą: „Jestem zwolennikiem tezy o końcu historii. (...) Osiągnęliśmy najwyższy etap rozwoju jako ludzkość i nic więcej się już nie zdarzy”. Ksiądz Jakub natomiast z rozbrajającą szczerością wyjaśnia dlaczego został duchownym: „Wybrałem Kościół, ponieważ szukałem możliwości pracy w dynamicznie rozwijającym się zespole, w stabilnej organizacji z silną pozycją na rynku”.



W środku Bartłomiej Topa jako szlachcic Jan Paweł.

Są też inne nawiązania do obecnej sytuacji w Kościele katolickim. Ksiądz Żmija, śledczy koronny wyjaśnia powagę swojej misji: „Aktualnie pracuję nad rozwiązaniem sprawy zabójstwa ważnego szlachcica. Sprawcy grozi dożywocie, łamanie kołem, a w przypadku kapłana – nawet przeniesienie do innej parafii”.

Nie wszystkie żarty w 1670 śmieszą. Nie jest też pewnym, że wszyscy widzowie którzy cytują kultowe teksty zastanawiają się, jak wyglądało życie chłopów pańszczyźnianych w siedemnastowiecznej Polsce.

1670 przełamała jednak pewne tabu. Do tej pory większość seriali historycznych produkowanych w Polsce miało wydźwięk bogoojczyźniany (takich jak *Czas honoru*, czy *Korona królów*), a wszelkie odstępstwo od tej normy może się spotkać z krytyką rządzących, nie tylko zresztą na polskim gruncie. Kilka lat temu konserwatywny polityk brytyjski, Michael Gove, skrytykował antywojenne przesłanie komediowego serialu *Czarna Żmija* (ostatniej części cyklu rozgrywającej się w trakcie pierwszej wojny światowej, w której główną rolę grał Rowan Atkinson).

Trzeba przyznać także, że 1670 jest bardzo dobrze wyprodukowany i zmontowany (tutaj można go porównać do amerykańskiego serialu komediowego o wampirach żyjących w Nowym Jorku *Co robimy w ukryciu*). Mimo, że 1670 to tylko satyra, plenery i wnętrza wyglądają bardzo realistycznie. W kilku scenach twórcy serialu oddają hołd klasykom kina takim jak *Ucieczka z Alcatraz*, *Skazani na Shawshank*, *American Beauty* czy *Egzorcysta*.

W 1670 widzimy bardzo dobrą grę aktorską nie tylko u doświadczonych (bardzo dobry Bartłomiej Topa jako Jan Paweł), ale też u młodszego pokolenia (Michał Sikorski, Martyna Byczkowska i Bartosz Gelner).

1670 to całkiem udany serial komediowy i co najważniejsze może stanowić odtrutkę na militarystyczne zapędy rządzących w Polsce 2024.

Jak mawiał Bogdan: „Uczestniczyłem w wielu polskich wojnach. Wszystkie miały następujący przebieg: bitwa otwarcia, bitwa o wszystko, bitwa o honor”.

Maciej Bancarzewski

1670, Produkcja polska, Netflix.

Reżyseria:

Maciej Buchwald i Kordian Kądziała

Scenariusz: Jakub Różyło

Zdjęcia: Nils Croné

W rolach głównych:

Bartłomiej Topa

jako Jan Paweł Adamczewski

Katarzyna Herman

jako Zofia Adamczewska, żona Jana

Martyna Byczkowska

jako Aniela Adamczewska, córka Jana i Zofii

Michał Sikorski

jako Jakub Adamczewski, syn Jana i Zofii

Michał Balicki

jako Stanisław Adamczewski, syn Jana i Zofii

Andrzej Kłak

jako Andrzej Pobrzeża

Dobromir Dymecki

jako Bogdan, brat Zofii

Kiryl Pietruczuk

jako pomocnik kowala Maciej

Bartosz Gelner

jako Henryk Lubopolski

Drugi sezon serialu ma pojawić się w przyszłym roku.

Kaufland – Rokszyce woj. łódzkie Związkowa blokada

Ogólnopolski Związek Zawodowy Konfederacja Pracy w sieci Kaufland zapowiedział na 29 marca blokadę drogi krajowej nr 7 przy magazynie centralnym sieci w Rokszycach koło Piotrkowa Trybunalskiego. Tam też ma się odbyć wielogodzinna manifestacja.

W ten sposób związkowcy i pracownicy Kauflandu chcą zaprotestować przeciwko działaniom szefostwa firmy, któremu zarzucają łamanie praw związkowych i pracowniczych. Konflikt w firmie trwa od wielu miesięcy. Związkowcy walczą m.in. o podwyżki wynagrodzeń.

Gdy w ramach sporu zbiorowego związek chciał zorganizować referendum strajkowe, pracodawca odmówił wydania listy pracowników niezbędnej do jego przeprowadzenia.

Protest jest też wymierzony przeciwko planom rządu przywrócenia niedziel handlowych.

Pracownicy miejskiej spółki – Elbląg Zapowiedź referendum strajkowego

Działający w Elbląskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji (EPWiK Sp. z o.o.) Ogólnopolski Związek Zawodowy Oświaty i Usług wysunął wobec pracodawcy szereg żądań dotyczących podwyżek płac, wprowadzenia dodatku za staż pracy, powiązania wzrostu płac z poziomem wynagrodzeń w gospodarce narodowej, wliczenia premii do pensji.

Obecnie związek pozostaje w sporze zbiorowym. Ponieważ ostatnie mediacje nie przyniosły rezultatu, związkowcy zapowiadają referendum strajkowe w kwietniu.

Szpital Powiatowy – Koźienice Pogotowie strajkowe przeciwko restrukturyzacji

Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych, w porozumieniu z pozostałymi związkami zawodowymi działającymi w koźmienickim szpitalu, prowadzi od 18 marca akcję protestacyjną.

Wprowadzono pogotowie strajkowe, placówka została oflagowana. Protest związany jest z narzuconym przez Zarząd Powiatu postępowaniem sanacyjnym.

Związki nie zgadzają się z decyzją Zarządu Powiatu o skierowaniu wniosku do sądu o rozpoczęciu postępowania sanacyjnego. Obawiają się, że jego wynikiem będzie pogorszenie warunków pracy personelu i obniżenie jakości leczenia.

Szpital po pandemii covid znajduje się w trudnej sytuacji finansowej. Dyrekcja wystąpiła o pożyczkę do władz powiatu, te zaś uzależniają jej przyznanie od przeprowadzenia restrukturyzacji w placówce.

Grupa ESAB – Katowice Żądają 7-procentowej podwyżki

W dwóch katowickich firmach należących do grupy ESAB (produkcja wyrobów z drutu, łańcuchów i sprężyn) 22 marca rozpoczął się spór zbiorowy na tle płacowym między Organizacją Międzyzakładową NSZZ „Solidarność” Baidon w Katowicach a pracodawcą.

Swoje postulaty związkowcy przedstawili zarządowi 14 marca, wyznaczając siedmiodniowy termin na ich realizację. Najważniejsze żądanie dotyczy podwyższenia o 18 proc. stawek pracowników zatrudnionych w obu firmach.

Pracodawca jednak proponuje tylko 7-procentową podwyżkę, czyli znacznie poniżej oczekiwań pracowników. Trwają rozmowy. Jeśli ich wynik nie będzie satysfakcjonujący dla załogi, związkowcy zapowiadają podjęcie kolejnych kroków.

Firma Glovo – Poznań Kurierzy przeprowadzili dwudniowy strajk

Kurierzy pracujący dla Glovo walczą o wyższe wynagrodzenia i lepsze warunki pracy. W Poznaniu przez dwa dni (21-22 marca) trwał strajk kurierów, w ramach którego nie dowozili zamówień do klientów.

Protestujący kurierzy domagają się podniesienia zarobków, ustalenia minimalnej stawki godzinowej, płatnych przerw i uwzględniania przez pracodawcę trudnych warunków pogodowych często występujących w ich pracy.

Pracująca dla firmy Glovo osoba dostaje na rękę po odliczeniu kosztów sprzętu, paliwa i innych wydatków 1800 zł, czyli dużo mniej niż wynosi płaca minimalna (3221, 98 zł).

W ostatnim czasie protesty miały miejsce także w Grudziądzu.

Elektrownia Siersza – Trzebinia Pikieta w obronie miejsc pracy

W Trzebini, przed budynkiem Urzędu Miasta, 19 marca odbył się związkowy protest w obronie Elektrowni Siersza, zorganizowany przez Związek Zawodowy „Kontra” i dwa inne związki zawodowe z elektrowni.

Protest zgromadził nie tylko związkowców, brali w nim udział pracownicy z rodzinami i samorządowcy.

Władze zapowiadają likwidację Elektrowni Siersza do końca 2025 roku. A jest to znaczący zakład pracy w rejonie. Pracuje tam 230 osób.

Ponadto daje pracę co najmniej takiej samej liczbie pracowników firm współpracujących z elektrownią. Jest też znaczącym płatnikiem do budżetu gminy.

Str. 10: Joanna Puszwacka

Pracownicy Zarządu Lokali Miejskich – Łódź Pikietujący żądają zwiększenia liczby pracowników

Organizacja Międzyzakładowa Pracowników Administracji NSZZ „Solidarność” zorganizowała 20 marca pikietę przed Zarządem Lokali Miejskich w Łodzi. Protestujący domagali się poprawy warunków pracy, czyli m.in. zwiększenia liczby pracowników, przestrzegania praw pracowniczych i związkowych. Żądano też odwołania obecnej dyrektorki ZLM.

PKP Cargo – Warszawa Fiasko mediacji – możliwy strajk

Trwa spór zbiorowy między Międzyzwiązkowym Komitetem Protestacyjno-Strajkowym a władzami spółki PKP Cargo. W marcu odbyło się kolejne, czwarte spotkanie mediacyjne. Nie doszło jednak do żadnych rozstrzygnięć. W efekcie strony podpisały protokół rozbieżności. Związki zawodowe już jakiś czas temu zagroziły przeprowadzeniem strajku generalnego, jeśli mediacje nie przyniosą pozytywnych rozwiązań dla pracowników PKP Cargo.

Górnicy – Bogdanka k. Łęcznej Pikieta – pracownicy żądają podwyżek



19 marca pod siedzibą zarządu Lubelskiego Węgla Bogdanka odbyła się pikietka zorganizowana przez wszystkie kopalniane organizacje związkowe – Związek Zawodowy Górników, NSZZ Solidarność, ZZ Przeróbka i ZZ Kadra.

W Bogdancie trwa spór zbiorowy. Związkowcy domagają się wzrostu wynagrodzeń pracowników o 15 proc. od 1 stycznia 2024 r. i zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych.

Firma Bauer-Warszawa Związkowcy grożą strajkiem

Związkowcy z Inicjatywy Pracowniczej działającej w Wydawnictwie Bauer i agencji AKPA Press Polska 21 marca w piśmie skierowanym do pracodawcy przedstawili postulaty dotyczące m.in. podwyższenia wynagrodzenia wszystkich zatrudnionych o 1 tys. zł, wprowadzenia siatki płac i stworzenia Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Czas, jaki związkowcy dali zarządowi na realizację żądań, to 14 dni. W przeciwnym wypadku związek zapowiada rozpoczęcie sporu zbiorowego i przeprowadzenie strajku w ciągu 14 dni od zgłoszenia sporu.

Pracownicy opieki społecznej – Siedlce Żądają podwyżek – możliwa akcja strajkowa

Pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Siedlcach podjęli walkę o godziwe wynagrodzenia. Spór zbiorowy prowadzony przez Związek Zawodowy Pracowników.

MOPR w Siedlcach trwa już od 19 lutego. Na spotkaniu w ramach rokowań, które miało miejsce 8 marca, nie padły ze strony pracodawcy żadne konkretne propozycje.

Strona związkowa nie wyklucza podjęcia akcji strajkowej, jeśli jej postulaty nie zostaną spełnione.

Dan Cake Polonia – Chrzanów Chcą podwyżek – może dojść do strajku

Związkowcy działający w DAN-CAKE POLONIA sp. z o.o. W Chrzanowie (Organizacja Zakładowa NSZZ „Solidarność” i Związek Zawodowy „Kontra”), działając w ramach Wspólnej Reprezentacji, 12 marca weszły spór zbiorowy z pracodawcą. Związkowcy domagają się wzrostu płacy zasadniczej pracowników z wyrównaniem od 1 stycznia 2024 r. oraz dodatkowej gratyfikacji urlopowej.

Jeśli propozycje ze strony pracodawcy nie spełnią oczekiwań związków, może dojść do strajku.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30
ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115
(blisko stacji metra Ratusz)

W niektóre środy, o godz. 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plussem jest to, że nie trzeba mieszkać tam, gdzie spotkania się odbywają!

- Oto dwa sposoby na dołączenie do spotkania:
1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
 2. W smartfonie można wpisać Meeting ID w aplikacji ZOOM

Przed środą informację o tytule spotkania, ew. URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Skrót strony: @pracdem

Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek
2015



* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok / 11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

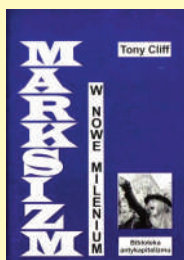
Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

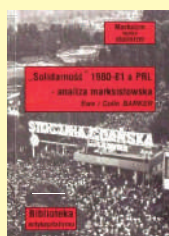
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



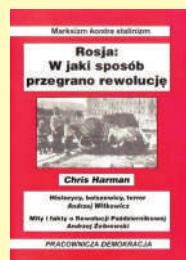
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



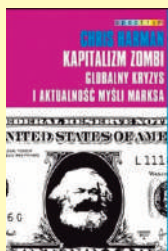
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usłużne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121
Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem

Tylko zmiana systemu może uratować planetę

Rok 2023 był kolejnym rekordowym rokiem, jeśli chodzi o wskaźniki zmian klimatu, w tym średnie temperatury wód i powietrza oraz wielkości pokrywy lodowej.

Według ostatnich raportów wzrost średniej globalnej temperatury względem epoki przedprzemysłowej przekroczył próg 1,5°C, a więc poziom, na którym – zgodnie z porozumieniem paryskim – powinien się zatrzymać, jeżeli mamy uniknąć najgorszych skutków zmian klimatu.

Nic na to jednak nie wskazuje. Po trzech pierwszych miesiącach 2024 r. notowane są kolejne rekordy. Tym razem jednak dodatkowo zdumiewa ich skala. Mamy do czynienia nie tylko z najwyższymi jak dotąd wartościami, ale też największymi wzrostami.

Egzystencjalne zagrożenie

Mimo że katastrofa klimatyczna stanowi egzystencjalne zagrożenie dla gatunku ludzkiego (a także milionów gatunków innych zwierząt i roślin), a czas nieubłagania ucieka, niewiele się w tej sprawie dzieje. Najpierw pandemia Covid-19, a potem wojna w Ukrainie spowodowały, że temat ten zszedł na dalszy plan. Nic nie przyniosła organizowana od 1992 roku pod auspicjami ONZ światowe szczyty klimatyczne – tzw. COP. Ten ostatni, zorganizowany w Dubaju, był szeroko opisywany jako spotkanie przedstawicieli i lobbystów koncernów naftowych z politykami.

Wyszło na jaw, że Zjednoczone Emiraty Arabskie chciały wykorzystać szczyt do podpisywania kontraktów na dostawy ropy. Był to też kolejny szczyt, który nie przyniósł żadnych konkretnych umożliwiających dotrzymanie zobowiązań podjętych podczas szczytu paryskiego w 2015 r. a

W ostatecznej wersji porozumienia zamykającego szczyt COP 28 zrezygnowano z wyrażenia „odejście od paliw kopalnych”, które popierała większość krajów. Zostało ono zawetowane przez kraje wydobywające ropę, a zamiast niego użyto znacznie mniej stanow-



czego sformułowania: „wycyfywanie się z paliw kopalnych”.

Trwająca wojna i szalona militaryzacja, w którą wpadły największe światowe mocarstwa, nie sprzyjają poszukiwaniu sposobów zatrzymania katastrofy klimatycznej. Całkowitą wielkość emisji spowodowanych działaniami wojennymi w Ukrainie szacuje się na 150 milionów ton CO₂, czyli więcej niż wynoszą roczne emisje wielu wysoko rozwiniętych krajów, np. Belgii. Warto również uświadomić sobie, że same amerykańskie siły zbrojne, które dysponują ok. 750 bazami w 80 krajach, emitują rocznie więcej gazów cieplarnianych niż niejeden wysoko uprzemysłowiony kraj, np. Dania czy Portugalia.

Katastrofa klimatyczna jest nierozzerwalnie związana z funkcjonowaniem samego systemu kapitalistycznego, w którym siłą napędową wszelkiej aktywności ekonomicznej jest zysk.

Żadne inne względy ani koszty nie są i nie mogą być brane pod uwagę.

Z tego powodu kapitalistyczna wytwórczość zaspokaja potrzeby jedynie o tyle, o ile może być prowadzona z zyskiem. Każde przedsiębiorstwo, które zdecydowałoby się zerwać z logiką akumulacji dla samej akumulacji, na przykład po to, by uwzględnić potrzeby ekologiczne czy społeczne, szybko ogłosiłoby bankructwo.

Kryzys klimatyczny jest tylko jedną z odsłon ogólnego kryzysu kapitalizmu – choć potencjalnie najbardziej brzemienną w skutki.

Zbiegł się w czasie ze strukturalnym kryzysem ekonomicznym, zagrożeniem kolejnymi pandemiemi oraz widmem wielkoskalowej wojny.

Wszystkie te problemy mają jedno źródło – są nim wewnętrzne sprzeczności systemu kapitalistycznego: sprzeczności między interesem pracy a interesem kapitału, między potrzebą ochrony przyrody a logiką akumulacji kapitału czy między potrzebą pokoju a imperialistyczną rywalizacją środkami militarnymi.

Co gorsza wszystkie te kryzysy wzajemnie się wzmocniają: kryzys klimatyczny napędza kryzys ekonomiczny, a kryzys ekonomiczny napędza militarizm.

Jako pracownicy nie mamy żadnego interesu w utrzymaniu dotychczasowego porządku, w którym niepracująca mniejszość żyje z pracy wyzyskiwanej pracującej większości. Ostatecznie to nie my potrzebujemy szefów, lecz oni nas! Po co mielibyśmy podtrzymywać przy życiu potwora, który zagraża przetrwaniu naszego gatunku?

Jesteśmy klasą zdolną do przeprowadzenia niezbędnej rewolucji społecznej, w wyniku której moglibyśmy zorganizować gospodarkę zgodnie z wymogami ochrony klimatu i przyrody przy jednoczesnym zapewnieniu wszystkim sprawiedliwego podziału dóbr.

Niestety w rzeczywistości nękanymi skutkami zmian klimatycznych będzie to o wiele trudniejsze niż do tej pory. Jednak jeszcze trudniejsze będzie przetrwanie w dogorywającym systemie kapitalistycznym. Czy uda nam się zrealizować ten zamiar, tego nie sposób przewidzieć. Wiadomo jednak, że przedłużanie i nasilanie się opisanych kryzysów może być zapalnikiem buntów społecznych, w których może się wykuwać nowa rewolucyjna świadomość.

Lukasz Wiewiór

Witamy wszystkich uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA –
DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

pracowniczademokracja.org